

PAWEŁ ZAŁĘSKI

PROPAGANDA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W DOBIE TRANSFORMACJI

Jest zastanawiające, że w analizach prasowych poświęconych okresowi transformacji nie wzięto pod uwagę koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego”. Nie ma tego związku frazeologicznego wśród słów sztandarowych badanych przez Walerego Pisarka [Pisarek, 2002], nie ma też w analizach Alicji Zagrodnikowej [Zagrodnikowa, 1991], ani w sondzie słownikowej Andrzeja Bogusławskiego i Jana Wawrzyńczyka: [Bogusławski, Wawrzyńczyk, 1993], jak też w wynikach badań nad semantyką nazw wartości przeprowadzonych pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego [J. Bartmiński i in., 2006, 8]. Poniższy artykuł ma na celu uzupełnienie owej luki i ukazanie, w jaki sposób doszło do spopularyzowania tego terminu.

Do upowszechnienia terminu *społeczeństwo obywatelskie* w świadomości publicznej doszło dość późno, bo dopiero w 1989 r., gdy aparat władzy zaczął postrzegać solidarnościowych działaczy jako formalnych aktorów politycznych. W roku tym o tzw. społeczeństwie obywatelskim zaczęto w socjalistycznej propagandzie pisać dużo i chętnie – powstawały oficjalne prace, ukazywały się artykuły w prasie, np. *Trybunie Ludu*, *Rzeczpospolitej*, *Życiu Warszawy* i innych. Termin *społeczeństwo obywatelskie* stał się jednym z głównych elementów kreowanej tożsamości osób, wywodzących się z kierownictwa drugiej Solidarności, uznanych przez stronę rządową za partnerów negocjacji. Polityzacja solidarnościowej opozycji spowodowała, że również pierwszą Solidarność z roku 1980 zaczęto retrospektywnie określać tym mianem.

Prawdopodobnie pierwszym intelektualistą związanym z prodemokratyczną opozycją, który zaczął używać w bardziej wypracowany sposób terminu *społeczeństwo obywatelskie* w Polsce w 1985 r. – był Ireneusz Krzemiński [Krzemiński, 1985a, 15, 18; 1985b, 106, 110–11]. W tym samym czasie określenie to zagościło również w słowniku innego intelektualisty – związanego z władzą Jerzego Wiatra. Przypuszczalnie to właśnie dzięki publikacjom Krzemińskiego termin *społeczeństwo obywatelskie* – za pośrednictwem Wiatra [Wiatr, 1985, 60] – został dostrzeżony i doceniony przez komunistyczną propagandę.

Obaj panowie pracowali wówczas w tym samym Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, jednak „społeczeństwo obywatelskie” rozumieli w odmienny sposób. Wiatr na gruncie socjalistycznego etatyzmu sformułował (właściwie identyczną z późniejszym zglobalizowanym rozumieniem) koncepcję społeczeństwa obywatelskiego jako społeczeństwa opiekuńczego. Publikacje Krzemińskiego stanowiły (jako neorepublikański manifest) wyraz drugiego nurtu rozumienia tego terminu – jako społeczeństwa politycznego. Dyskurs obu intelektualistów to spotkanie opozycyjnego idealisty z prorządowym pragmatykiem.

O ile opozycja rozumiała określenie *społeczeństwo obywatelskie* jako termin ściśle polityczny (podobnie jak romantyzm rozumiał *społeczeństwo polityczne* [Załęski, 2007]), o tyle Wiatr dokonał depolityzacji tego pojęcia, przeprowadził jego polityczną neutralizację – i takim przejęty go później organizacje pozarządowe. Jednak ten akt depolityzacji miał polityczny charakter. Teoretyczna waga tego artykułu Wiatra została najwyraźniej szerzej doceniona, gdyż ukazał się on, w krótkich odstępach czasu, jeszcze dwukrotnie – w roku 1987 i 1988 [Wiatr, 1987, 34–6; 1988, 26–7].

W 1986 roku w *Colloquia Communia* ukazał się artykuł Ryszarda Panaśiuka, który zanalizował w nim relacje pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim w filozofii Hegla [Panasiuk, 1986]. W następnym roku w 9 numerze *Studiów Filozoficznych* pod redakcją Tadeusza Płużańskiego opublikowano szereg artykułów, poruszających problematykę społeczeństwa obywatelskiego z pozycji marksistowskich. Ich przedmiotem była głównie analiza semantyki romantycznej, przez pryzmat której – w przypadku Piotra Ogrodzińskiego – spojrzano nawet na semantykę klasycystyczną, dzięki zastosowaniu zdezaktualizowanego przez współczesne badania historyczne sloganu *angielska rewolucja burżuazyjna* [Ogrodziński, 1987; Davies, 1996, 521]. Być może ta filozoficzna ofensywa stanowiła redakcyjną odpowiedź na próby stosowania pojęcia *społeczeństwo obywatelskie* na łamach pism opozycyjnych – osadzono go we „właściwym” marksistowskim kontekście. Jednocześnie stała się ona przygotowaniem pod mającą wkrótce nastąpić transformację znaczeniową terminu i adaptację przez oficjalny aparat propagandowy, który wyrwał koncepcję społeczeństwa obywatelskiego z akademickich dyskusji i uczynił elementem publicznego dyskursu politycznego.

Wspomniany artykuł Wiatra, w którym omawiał on przyczyny wyczerpania się semantyki romantycznej i podstawy zaistnienia semantyki postmodernistycznej, stanowił prawdopodobnie teoretyczną podstawę dla działań Komitetu Centralnego PZPR w dziedzinie politycznego dyskursu. W grudniu 1988 r. odbyła się pierwsza część X Plenum KC PZPR, gdzie zaprezentowano tezy Biura Politycznego KC „Reforma partii – warunkiem powodzenia strategii odbudowy i reform”, które głosiły: *System polityczny nie wypełnia całej przestrzeni społecznej egzystencji wspólnoty narodowej. Znaczna część tej aktywności wyraża się w tym, co Marks nazywał społeczeństwem obywatelskim*. Dalej informowano, że dobiega końca konsultacje

wanie projektu nowej ustawy o stowarzyszeniach, używając zwrotów *ruch stowarzyszeniowy, organizacje społeczne, samoorganizacja grup społecznych i środowisk lokalnych* [PZPR, 1989, 51, 53].

Tezy powyższe zostały przekazane do konsultacji, by po kilku tygodniach, w styczniu 1989 r powrócić pod obrady plenum. Członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR, prof. Marian Orzechowski w „Informacji o przebiegu konsultacji nad tezami Biura Politycznego” mówił: *Konsultacja dobitnie pokazała, jak żywa jest w partii potrzeba klarownego zdefiniowania – w zmieniających się realiach – współczesnego rozumienia istoty socjalizmu i procesu jego tworzenia w naszych polskich warunkach. Wymaga to określenia swoistego minimum ładu ideologicznego w postaci listy i hierarchii celów, wartości i zadań, które pozostają naszym partyjnym kanonem i z których urzeczywistnienia i obrony nigdy nie zrezygnujemy. Wykorzystując opinie, z jakimi spotkały się sformułowania zawarte w tezach, spróbujemy sprostać tym oczekiwaniom w początkowych fragmentach projektu uchwały. Wnikliwie i dogłębnie podejmie ten temat III Ogólnopolska Konferencja Teoretyczno-Ideologiczna”* [PZPR, 1989, 151].

W wymienionej przez Orzechowskiego uchwale na zakończenie Plenum można przeczytać w punkcie ósmym o *pluralizmie politycznym i rozwoju ruchu stowarzyszeniowego: PZPR dąży – we współdziałaniu z sojusznikami – do ukształtowania w Polsce systemu społeczno-politycznego, którego podstawą jest państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej oraz społeczeństwo obywatelskie* [PZPR, 1989, 163].

Jak pisał Artur Bodnar, właśnie podczas X Plenum kategoria „społeczeństwa obywatelskiego” została (po raz pierwszy) użyta *dla potrzeb myśli programowej partii* [Bodnar, 1989, 4]. Marian Orzechowski zaś stwierdzał na łamach Życia Warszawy z 15 kwietnia 1989 r., że dorobek X Plenum KC PZPR i III Ogólnopolskiej Konferencji Teoretyczno-Ideologicznej PZPR stanowił swoiste zręby *nowego ładu ideologicznego*.

Okresem szczególnie intensywnej pracy propagandowej stała się pierwsza połowa 1989 r. – tuż przed i w trakcie obrad „okrągłego stołu”. To właśnie wtedy doszło do popularyzacji ponowoczesnego rozumienia koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego”, co było najlepiej widoczne na łamach organu PZPR – *Trybuny Ludu* (zwykle na trzeciej stronie). O ile bowiem opozycja odnosiła ten termin przede wszystkim do siebie (np. Bronisław Geremek stwierdzał w tym czasie, że mówiąc opozycja, ma na myśli społeczeństwo obywatelskie [Rupnik, 1988, 255]), o tyle oficjalny dyskurs propagandowy inaczej zastosował ten termin, odnosząc go do wolności stowarzyszeń i organizacji (po raz pierwszy w trakcie X Plenum KC PZPR, podczas którego zdecydowano o legalizacji Solidarności).

Jak pisał Leszek Będkowski na łamach *Tygodnika Powszechnego* z 14 maja 1989, podczas X Plenum *dokonano otwarcia na opozycję, demokrację parlamentarną i społeczeństwo obywatelskie*. W tym czasie termin *społeczeństwo obywatelskie* zaczął się pojawiać najczęściej w towarzystwie zwrotu *socjalistyczna demokracja parlamentarna*. Wtedy też, w obliczu

prac nad nową ustawą o stowarzyszeniach i odchodząc od *stricte* politycznego znaczenia, jakie przypisywali temu terminowi opozycyjni intelektualiści – *społeczeństwo obywatelskie* zaczęło wiązać z organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami, co w latach dziewięćdziesiątych adoptowały organizacje pozarządowe na całym świecie. Było to przesunięcie znaczeniowe, które na gruncie polskim odrzuciło konceptualizacje, wiążące znaczenie terminu *społeczeństwo obywatelskie* li tylko z antykomunistyczną opozycją.

Prawdziwą karierę określenie *społeczeństwo obywatelskie* zaczęło robić w momencie zawiazania się rozmów i negocjacji, podjętych w Polsce przez coraz wyraźniej rozpoznające się strony rządową i opozycyjną, które doprowadziły do historycznych obrad „okrągłego stołu”, będących hiperrealistycznym, używając terminologii Jeana Baudrillarda, spektaklem wcześniejszych ustaleń i pertraktacji [Staniszki, 1994, 10].

To właśnie te negocjacje spopularyzowały określenie *społeczeństwo obywatelskie*. Potrzebą politycznej praktyki stało się wtedy, by w oficjalnych publikacjach, deklaracjach i uchwałach na określenie przedstawicieli opozycji znaleźć mało drażliwy termin. Jak odnotowała Alicja Zagrodnikowa, w prasie okresu przemian słowo *opozycja* było jednym z najrzadziej pojawiających się negatywnych określników [Zagrodnikowa, 1991, 89]. Nie można było oficjalnie opozycji nazywać li tylko opozycją. Jako związek zawodowy – Solidarność była zdelegalizowana. O *ruchu społecznym* tym bardziej nie mogło być mowy. Sformułowanie *społeczeństwo obywatelskie* spełniało wymagania ówczesnej poprawności politycznej idealnie, tym bardziej że od czterdziestu lat było obecne w oficjalnym dyskursie komunistycznej propagandy, reinterpreterującej z jego pomocą dzieła Hegla i Marksa. Oswajając się z sytuacją, strona rządowa nawet próbowała poddrwiwać na widok przedstawicieli opozycji *jego ekscelencja, społeczeństwo obywatelskie* [Ost, 1990, 19].

Postmodernistyczny dyskurs o tzw. „społeczeństwie obywatelskim” rozpowszechniony został na globalną skalę w wyniku interakcji pomiędzy polską opozycją i stroną rządzącą w 1989 r., wywodząc się z oficjalnej retoryki politycznej okresu transformacji systemowej. Druga Solidarność uczestniczyła w tworzeniu tzw. „społeczeństwa obywatelskiego” przy aktywnym współdziałaniu swych politycznych adwersarzy. Schemat ten rozpowszechniono następnie w innych krajach bloku wschodniego.

Pierwszym tego zwiastunem na łamach prasy wysokonakładowej był tekst Henryka Gzińskiego pt. „W tworzącym się społeczeństwie obywatelskim” w *Trybunie Ludu* z 11 stycznia 1989 r. Autor pisał tam: *Pozostaje domniemanie, że ustawa o stowarzyszeniach ma wystarczyć jako regulator aktywizacji, zrzeszenia i tworzenia zrębów społeczeństwa obywatelskiego – poza istniejącym systemem samorządowym*. 18 stycznia w *Życiu Warszawy* przedstawiono fragmenty z przemówień X Plenum, w których członek KC, kierownik Wydziału Polityki Kadrowej Jerzy Świdorski mówił: *Nie stosujemy już drobiazgowego oceniania ludzi, znikają bariery blokujące awans*

młodych, poszerza się społeczna baza rządzenia, rodzi się nowy model społeczeństwa obywatelskiego. Trzy dni później Artur Bodnar w duchu trychotomicznego dyskursu postmodernistycznego pisał na tych samych łamach, że demokratyczny socjalizm to planowa gospodarka rynkowa, to socjalistyczny pluralizm parlamentarny, to społeczeństwo obywatelskie oraz że wspomnianej syntezy poszukuje również polska partia marksistowska, bacznie śledząc głębokie procesy zachodzące na poziomie społeczeństwa obywatelskiego.

W *Rzeczpospolitej* z 30 stycznia Ryszard Kondrat pisał: *Jeśli za cel uznaje się społeczeństwo obywatelskie, to konsekwencją jego urzeczywistnienia wymaga możliwości samoorganizacji społeczeństwa.* Natomiast 2 lutego w *Trybunie Ludu* ukazał się wywiad z kierownikiem Wydziału Ideologicznego Komitetu Centralnego PZPR, Andrzejem Czyżem, który mówił w nim: *Chodzi więc o odejście od tego, co można nazwać modelem monocentrycznym, w kierunku samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego.* W tym samym dniu *Życie Warszawy* za *Trybuną Robotniczą* cytowało słowa Mariana Orzechowskiego: *Te wymiary pluralizmu uznajemy za naturalne prawo i element składowy społeczeństwa obywatelskiego, które obecnie kształtuje się w Polsce.*

Wreszcie nadszedł dzień 6 lutego, dzień rozpoczęcia długo planowanych i przygotowywanych obrad „okrągłego stołu”. Oprócz nadziei wiązanych z tym wydarzeniem, gazety z tego dnia szeroko relacjonowały zakończoną dzień wcześniej III Ogólnokrajową Konferencję Teoretyczno-Ideologiczną PZPR, na której Marian Orzechowski przemawiał: *Powstaje fundamentalne pytanie: czy w planowej gospodarce rynkowej, w strukturach i warunkach socjalistycznego parlamentaryzmu oraz społeczeństwa obywatelskiego możliwe będzie nadal sprawowanie przez partię marksistowską przewodniej roli?* – co skrzętnie odnotowano w *Trybunie Ludu*.

W *Życiu Warszawy* z tego dnia prezentowano tezę wystąpienia Orzechowskiego: *Dynamika i kierunek przemian nie pozostawiają raczej wątpliwości, że doprowadzą one do ukształtowania nowoczesnego i efektywnego modelu socjalizmu. Wyznaczają ten kierunek takie wartości, jak racjonalność i efektywność ekonomiczna, bogactwo form życia politycznego, uniwersalny dorobek demokracji parlamentarnej, podmiotowość obywatelska, społeczeństwo obywatelskie, praworządność jako regulator życia społeczno-gospodarczego. A dalej: Istocie socjalizmu nowoczesnego i racjonalnego odpowiada system polityczny, który zespoli niezbędny poziom skuteczności z demokracją, ze znacznie rozleglejszą niż obecnie identyfikacją obywateli z państwem i jego instytucjami. Taki jest sens koncepcji socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego.* Tego samego dnia w *Rzeczpospolitej* ukazał się artykuł Orzechowskiego, gdzie powtarzał on swe tezy o nadchodzących przemianach.

6 lutego *Życie Warszawy* relacjonowało także wypowiedź kierownika Wydziału Ideologicznego KC PZPR Andrzeja Czyża: *Najpierw sprawiedliwość społeczna i bezpieczeństwo socjalne, a więc powiązanie tradycyjnych*

wartości socjalizmu z racjonalnością ekonomiczną, efektywnością gospodarowania, czyli zestaw wartości, składających się na pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, z uszanowaniem pluralistycznego układu interesów i dążeń społecznych. Orzechowski wypowiadał się w tym duchu również 28 lutego na łamach *Rzeczpospolitej*: *Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, co oznacza podniesienie do rangi drogowskazów naszego narodowego rozwoju kilku szeroko używanych określeń: demokracja parlamentarna, społeczeństwo obywatelskie, nowoczesny model partii ludzi pracy, wykorzenienie wszystkich pozostałości stalinizmu. A w Trybunie Ludu z 1 kwietnia inny sekretarz KC PZPR Zygmunt Czarzasty mówił: Odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Teoretyczno-Ideologiczna, która w wielu obszarach rozwinęła koncepcje X Plenum zwłaszcza w kwestii pluralizmu, społeczeństwa obywatelskiego, socjalistycznej demokracji parlamentarnej, roli i miejsca opozycji w polskim systemie politycznym, a także przemian w partii.*

Dnia 10 lutego w ramach obrad „okrągłego stołu” zebrał się po raz pierwszy Zespół ds. Reform Politycznych, którego współprzewodniczącymi zostali członek Biura Politycznego, profesor psychologii, Janusz Reykowski ze strony koalicyjno-rządowej i historyk, prof. Bronisław Geremek od strony solidarnościowo-opozycyjnej. Reykowski jako główny rządowy współprojektant obrad okrągłego stołu przemawiał: *Chodzi o to, aby odejść od systemu monocentrycznego, a stworzyć warunki rozwoju samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego*, o czym donoszono następnego dnia m.in. w *Trybunie Ludu*, *Rzeczpospolitej* i *Życiu Warszawy*. Nie zdając sobie sprawy z całości politycznych procesów i działania propagandowej maszyny, opozycyjny *Tygodnik Mazowsze* komentował to ze swadą: *J. Reykowski zadeklarował przejście od systemu monocentrycznego do samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego (i w ten sposób program KOR-u trafił do Biura Politycznego)*¹. [Felicki, 1989].

Życie Warszawy w artykule zatytułowanym po prostu „Społeczeństwo obywatelskie” relacjonowało też tego dnia: *Bronisław Geremek mówił o dwóch horyzontach, w sensie czasowym dokonywania się zmian w sferze reform politycznych – natychmiastowym i docelowym. Do pierwszego zaliczył 4 kwestie: niezawisłość sądów jako gwarancji życia obywatelskiego i mechanizmu budowy spokoju społecznego, łamanie monopolu w sferze komunikacji społecznej, wolność życia stowarzyszeniowego i klubowego oraz odbudowa samorządu terytorialnego. Byłby to horyzont aktywizacji obywatelskiej i odbudowy społeczeństwa obywatelskiego.*

25 lutego w tygodniku *Polityka* na pierwszej stronie ukazał się wywiad z Reykowskim, który mówił: *Otóż chodzi o budowanie w Polsce ładu demokratycznego – o ukształtowanie społeczeństwa obywatelskiego, w którym obywatele są podmiotami politycznych działań, nie marionetkami, sterowanymi przez odgórne polecenia, przez centralistyczne instytucje. W Trybunie*

¹ Oczywiście w skromnym, czteropunktowym programie KOR termin *socjalistyczne społeczeństwo obywatelskie* nie był w rzeczywistości obecny, a więc wypowiedź niniejsza ma paradoksalny charakter.

Ludu z 2 marca, w swej kolejnej wypowiedzi Geremek stwierdzał: *W obecnej kryzysowej sytuacji, głównymi celami pozostaje przebudowa gospodarki w kierunku efektywnego modelu rynkowego i funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego.*

21 marca Ryszard Kondrat analizował obrady „okrągłego stołu”: *Reforma gospodarcza i zespolona z nią budowa państwa socjalistycznej demokracji parlamentarnej opartej na koncepcji społeczeństwa obywatelskiego to zadania, które wysuwają się na czoło programu partii.* Słowa te znalazły wyraz w uchwale XI Plenum KC PZPR, opublikowanej na łamach *Trybuny Ludu i Rzeczypospolitej* z 1 kwietnia: *Komitet Centralny PZPR aprobuje działania Biura Politycznego wynikające z uchwały stanowiska X Plenum. Wyznaczają one kierunki radykalnych reform polityczno-ustrojowych. Ich celem jest społeczeństwo obywatelskie i państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej.*

Sekretarz Komisji ds. Młodzieży, Stowarzyszeń i Organizacji Społecznych przy KC PZPR, dr Sławomir Wiatr jako uczestnik Zespołu ds. Reform Politycznych mówił *Rzeczypospolitej* z 4 kwietnia: *Opowiedzieliśmy się wszyscy za pełnym urzeczywistnieniem zasady nieskrepowanego stowarzyszenia się młodzieży, uznając to za warunek demokratycznego ładu społecznego, sprzyjający kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego i mogący posłużyć pomysłności gospodarki Polski.* Dzień później w tym samym dzienniku pojawił się artykuł zatytułowany „W stronę społeczeństwa obywatelskiego”.

6 kwietnia *Trybuna Ludu* cytowała wypowiedź Aleksandra Gieyszтора na zakończenie obrad „okrągłego stołu”: *Sądzę, że obywatele naszej Rzeczypospolitej mają podstawę do podziękowania tym, którzy tę dysputę stanowiącą o losach kraju przeprowadzili dojrzałe, odważnie, w kontakcie ze społeczeństwem obywatelskim naszego kraju.* W podtytule relacji z wystąpienia końcowych, drukowanej w *Rzeczypospolitej* z tego dnia czytamy: *Powstała wizja zreformowanego systemu społeczno-politycznego, którego podstawą jest społeczeństwo obywatelskie i państwo socjalistycznej demokracji parlamentarnej.*

Jak głosił tytuł w *Trybunie Ludu* z 8 kwietnia: *Sejm uchwalił ustawy wprowadzające model państwa socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego.* W trakcie dwudniowych obrad Sejmu przedstawiono sprawozdania Komisji Nadzwyczajnych o projekcie Ustawy prawo o stowarzyszeniach, o zmianie Ustawy o związkach zawodowych i o związkach zawodowych rolników indywidualnych. Jak donosiła *Trybuna Ludu*, poseł Józef Borecki relacjonował: *Projekty ustaw, które rozpatrywała nasza Komisja Nadzwyczajna, łączą się najściślej z problematyką kształtowania się w Polsce społeczeństwa obywatelskiego.* Nowe Prawo o stowarzyszeniach ogłoszono 10 kwietnia.

13 kwietnia komunikat Biura Politycznego stwierdzał, że *wspólnym celem jest dobrze zorganizowana nowoczesna i efektywna gospodarka, umocnienie praworządności i demokracji w państwie, rozwój społeczeństwa*

obywatelskiego, o czym donosiły *Trybuna Ludu* i *Rzeczpospolita*. 17 kwietnia w *Życiu Warszawy* opublikowano uchwałę XII Plenum KC PZPR: *Z Sejmem i Senatem, które z woli narodu zostaną powołane w demokratycznych wyborach, już dzisiaj społeczeństwo wiąże wielkie nadzieje. Będą one kierować losami Polski w trudnym okresie naszej historii, przyspieszać i dynamizować przeobrażenia, wprowadzą na drogę socjalistycznej demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego.*

24 kwietnia w artykule „Przed Krajową Konferencją Delegatów PZPR” *Rzeczpospolita* opisywała zachodzące przemiany: *Proces ten – chociaż od X Plenum minęły zaledwie 3 miesiące – wywarł już olbrzymi wpływ na funkcjonowanie polskiego systemu politycznego, kreśląc zarys nowego modelu państwa demokracji parlamentarnej i społeczeństwa obywatelskiego.* 2 maja we wkładce do *Trybuny Ludu* opublikowano „Referat programowy na II Krajową Konferencję Delegatów PZPR”, pod którym podpisało się Biuro Polityczne PZPR. Znalazł się tam rozdział „Socjalistyczne państwo demokracji parlamentarnej i społeczeństwo obywatelskie”, w którym, na str. 13 można było przeczytać: *Działalność stowarzyszeniowa ma doniosłe znaczenie w procesie samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego – co dzień później zrelacjonowano w *Rzeczpospolitej* i *Życiu Warszawy*. W przemówieniu końcowym konferencji I sekretarz KC Wojciech Jaruzelski stwierdzał: *Idziemy do wyborów [...] jako partia socjalistycznej demokracji, rzecznik społeczeństwa obywatelskiego, o czym donoszono w *Trybunie Ludu* z 6 maja i w *Rzeczpospolitej* z 6 oraz z 8 maja. Konferencja ta stanowiła podsumowanie procesu definiowania znaczenia terminu społeczeństwo obywatelskie w oficjalnym dyskursie aparatu władzy roku 1989.**

W połowie roku 1989 tematykę społeczeństwa obywatelskiego podjęto w *Nowych Drogach*: *Należy jednak wziąć pod uwagę, że zarówno demokracja parlamentarna, jak i społeczeństwo obywatelskie mają własne miejsce w tradycji politycznej i intelektualnej ruchu robotniczego. Z jednej strony bowiem działalność partii robotniczych była ważnym czynnikiem ukształtowania się burżuazyjnych demokracji parlamentarnych, z drugiej zaś pojęciem społeczeństwa obywatelskiego, jako przeciwwagą dla wszechmocy i wszechobecności państwa kapitalistycznego, posługiwał się jeden z najsłynniejszych marksistów – Antonio Gramsci. Tę właśnie tradycję naszego ruchu przypomniał Jerzy Wiatr. [...] Niezwykle ważny element społeczeństwa obywatelskiego to szeroka infrastruktura organizacji i stowarzyszeń społecznych pozwalających na wyrażanie różnorodności inicjatyw, działań, społecznikowskich dążeń. Tworzą one niezwykle istotne ogniwo pośrednie między organami państwa demokracji parlamentarnej a samoorganizującym się społeczeństwem, ważny czynnik więzi społecznej [Anonim, 1989, 16, 20]. Władysław Markiewicz pisał zaś na tychże łamach w duchu bliższej interpretacji opozycyjnej: *W ujęciu Marksa – przynajmniej ja to tak odczytuję – kategoria ‘społeczeństwo obywatelskie’ oznacza tyle, co całokształt materialnych warunków życia społecznego albo formacja społeczno-ekonomiczna i nie jest tożsama z konkretnohistorycznym określe-**

niem 'społeczeństwo cywilne' lub 'burżuazyjne'. To, co współcześnie przez 'społeczeństwo obywatelskie' rozumiemy, bliższe jest temu, co określa się mianem demokracji uczestniczącej, o której marzyli już Jan Jakub Rousseau i utopijni socjaliści, a także to, co na przykładzie analizy porewolucyjnego społeczeństwa amerykańskiego za ideał uważał Alexis de Tocqueville. Toteż opowiadałbym się za tym, aby termin 'społeczeństwo obywatelskie' traktować jako atrybut państwa demokracji parlamentarnej, tak jak to zresztą ujęto w referacie programowym Biura Politycznego na II Krajową Konferencję Delegatów PZPR [Markiewicz, 1989, 9]. Te dwa artykuły ukazują dwa nurty interpretacji koncepcji społeczeństwa obywatelskiego: pierwszy – apolityczny, drugi zaś polityczny. W obu jednak wypadkach zaznaczono to, czego nie dostrzegali intelektualiści opozycyjni – swoistość i odrębność semantyki romantycznej i postmodernistycznej [Załęski, 2007].

Popularyzacja „społeczeństwa obywatelskiego” znalazła swoje odzwierciedlenie w opozycyjnej *Gazecie Wyborczej*, gdzie 7 lipca pojawił się artykuł „Tysiąc słów”, podpisany przez Timothy Garton Asha, Jfnosa Kisa i Adama Michnika, którzy pisali, że liberalna demokracja to *rząd ludu sprawowany przez lud i dla ludu, oparty na praworządności, na wolnej gospodarce rynkowej i na pluralizmie rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego*. 5 maja *Życie Warszawy* cytowało przemówienie Jaruzelskiego otwierające konferencję: *Po 45 latach Polski Ludowej już prawie wszyscy obywatele naszego kraju są 'dziećmi socjalizmu' – produktem naszej epoki. [...] Jak słynny bohater Moliера, który nie wiedział, że mówi prozą, chyba też byliby zdziwieni, dowiadując się, że jakże często mówią 'socialistycznym językiem'*.

Udział komunistów w procesie konstruowania postmodernistycznej koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego” był nie mniejszy niż w procesie transformacji ustrojowej. Podczas gdy na tzw. Zachodzie omawianie kwestii „społeczeństwa obywatelskiego” stanowiło domenę wąskiej grupy akademików, w Polsce termin ów stał się w 1989 r. ogólnie narzuconym składnikiem szerszego dyskursu publicznego.

Procesularyzacji terminu *społeczeństwo obywatelskie* tak ujął po latach Paweł Śpiewak: *Jeśli myślano, że budowanie społeczeństwa obywatelskiego to udzielanie demokratycznych swobód instytucjom powstałym w komunizmie, czyli radom wydziałów, spółdzielniom mieszkaniowym, niektórym reprezentacjom zawodowym, np. środowiska sędziowskiego czy adwokatury – oznaczało to w gruncie rzeczy, że stara nomenklatura uzyskiwała pod hasłem 'autonomii społeczeństwa obywatelskiego' dodatkowe uprawnienia do rządzenia. Hierarchiom i strukturom powstałym w PRL-u w wyniku ideologicznej przemocy i służącym utrwalaniu efektów tej przemocy udzielono dodatkowej legitymizacji. To one były teraz 'społeczeństwem obywatelskim'. Podobnie rzecz się miała z samorządem terytorialnym – w wielu przypadkach dano dodatkowe uprawnienia i legitymizację dawnym układom na poziomie gminy czy powiatu [Śpiewak 2005].*

W gruncie rzeczy bowiem pojawienie się koncepcji społeczeństwa obywatelskiego w dyskursie przedstawicieli komunistycznej władzy służyć miało zapobieżeniu wprowadzenia pełnego pluralizmu politycznego. W okresie Okrągłego Stołu pluralizm polityczny i społeczny rozumiano jako poszerzenie sceny politycznej o ruch związkowy, stowarzyszenia, kluby polityczne [Trembicka, 2005, 54]. Zamiast politycznych swobód i pluralistycznego systemu partyjnego propozycją rządzących była li tylko możliwość stowarzyszania się. W ramach tak rozumianego społeczeństwa obywatelskiego przywódcy PZPR mieli nadzieję na zachowanie władzy. W przeciwieństwie do Polski w większości krajów bloku wynegocjowano od razu w pełni demokratyczne wybory [Trembicka, 2005, 53–55].

Ukształtowanie się postmodernistycznej semantyki tzw. „społeczeństwa obywatelskiego” było jednym z elementów transformacji ustrojowej. Termin *społeczeństwo obywatelskie* jest wytworem postkomunizmu (tak jak interpretuje to Jadwiga Staniszkis [Staniszkis, 2001]). Zwrot ten stanowił jedno z propagandowych narzędzi, jakimi posłużyli się komuniści w celu legitymizacji procesu transformacji ustrojowej. Od tej pory termin ten stał się przedmiotem walk symbolicznych o jego legitymizujące prerogatywy.

* * *

Pierwsza połowa 1989 r. była świadkiem eksplozji popularności terminu *społeczeństwo obywatelskie* w oficjalnych wypowiedziach działaczy partyjnych oraz prasie stwarzającej semantyczne ugruntowanie obrad „okrągłego stołu”. Pojawiały się nawet dowcipy na ów temat, jak ten przedrukowany ze *Szpilek w Trybunie Ludu* z 13 kwietnia, gdzie możemy przeczytać, jak wygląda proces decyzyjny dyrektora w społeczeństwie obywatelskim: „Szefie, przysły dyrektwy z dołu”. To komunistycznej propagandzie zawdzięczamy społeczną fetyszyzację tego terminu.

Nigdy wcześniej, ani nigdy później nie pisano w polskiej prasie o społeczeństwie obywatelskim tyle, co w 1989 r. Przyczyniło się to do znacznego upowszechnienia tego terminu, co zostało zauważone przez Ireneusza Krzemińskiego, który w *Tygodniku Solidarność* z 11 września stwierdzał, że *dzięki Solidarności da się obecnie zaobserwować na świecie zarówno w publicystyce, jak i w naukach społecznych renesans pojęcia społeczeństwo obywatelskie*.

Zaskakujące, że w prasie opozycyjnej termin *społeczeństwo obywatelskie* w 1989 r. występował wręcz bardzo rzadko, z dużo mniejszą intensywnością, niż w prasie prorządowej. Podsumowując ukazaną wyżej, w szczegółach, kwerendę, przeprowadzoną w czołowych pismach reżimowych i opozycyjnych z pierwszej połowy 1989 roku, można wyliczyć, że termin *społeczeństwo obywatelskie* pojawił się 14 razy w *Trybunie Ludu*, 12 razy w *Rzeczpospolitej*, 9 razy w *Życiu Warszawy* i tylko raz w *Tygodniku Mazowsze* (w maju pojawił się w *Tygodniku Powszechnym*, a w drugiej połowie roku raz w *Gazecie Wyborczej* i raz w *Tygodniku Solidarność*). Analiza materiałów zastanych przeczy zatem zdroworozsądkowej opinii o opozycyjnym rodowodzie koncepcji „społeczeństwa obywatelskiego”.

Bibliografia

- A n o n i m. (1989). Przebudowa systemu politycznego. Kształt polskiego socjalizmu. *Nowe Drogi* nr 6, str. 10–20.
- J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, M. Brzozowska, I. Lappo, U. Majer-Baranowska, B. Żywicka (2006). Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych pod redakcją Jerzego Bartmińskiego. Lublin.
- A. Bodnar (1989). Społeczeństwo obywatelskie: problemy interpretacyjne. Warszawa.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk (1993). *Polszczyzna, jaką znamy*. Nowa sonda słownikowa. Warszawa.
- N. Davies (1998). Europa. Rozprawa historyka z historią. Kraków.
- F. Felicki, (1989). Polityka i ideologia. *Tygodnik Mazowsze* nr 282/15.02.
- I. Krzeмиński (1985a). ‘Solidarność’- sens ludzkiego doświadczenia. *Przegląd Polityczny* nr 6, str. 5–22.
- I. Krzeмиński (1985b). ‘Solidarność’ – sens ludzkiego doświadczenia. *Aneks* nr 40, str. 90–117.
- W. Markiewicz (1989). Społeczeństwo obywatelskie a demokracja. *Nowe Drogi* nr 7, str. 8–14.
- P. Ogrodziński (1987). Społeczeństwo obywatelskie w brytyjskiej literaturze filozoficznej. *Studia Filozoficzne* nr 9, str. 25–50.
- D. Ost (1990). Solidarity and the Politics of Anti-Politics. Opposition and Reform in Poland since 1968. Philadelphia.
- R. Panasiuk (1986). Jednostka i państwo w filozofii politycznej Hegla. *Colloquia Communia* nr 1(24)/styczeń/luty, str. 177–187.
- W. Pisarek (2002). Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność. Kraków.
- PZPR, (1989). X Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 20–21 grudnia 1988 r., 16–18 stycznia 1989 r. – podstawowe dokumenty i materiały. Partia w przemianach – przemiany w partii. Warszawa.
- J. Rupnik (1988). *The Other Europe*. New York.
- J. Staniszkis, red. (1994). W poszukiwaniu paradygmatu transformacji. Warszawa, str. 5–34.
- J. Staniszkis (2001). Postkomunizm. Próba opisu. Gdańsk.
- P. Śpiewak (2005). Do czego może służyć ‘Solidarność’ w liberalnym świecie. *Fakt-Europa* nr 75–36/7.09.2005.
- K. Trembicka (2005). Zmiana systemu władzy w Europie Środkowo-Wschodniej (1989–1990). Uwarunkowania i prawidłowości. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* vol. XII sectio K, str. 41–61.
- J. Wiatr (1985). Współczesne treści marksowskiej teorii państwa. *Studia Socjologiczne* nr 3–4, str. 47–66.
- J. Wiatr (1987). Marksizm i polityka. Warszawa, str. 14–32.
- J. Wiatr (1988). Marks i Hegel. Państwo, społeczeństwo, legitymizacja. [W:] A. Rychard, A. Sułek (red.). *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*. Warszawa, str. 13–32.
- A. Zagrodnikowa (1991). Słownictwo i frazeologia okresu przemian. *Zeszyty Prasoznawcze* nr 3–4, str. 82–98.
- P. Załęski (2007). Tocqueville i społeczeństwo cywilne. W stronę romantycznego postrzegania rzeczywistości społecznej. *Acta Philologica* nr 33, str. 120–127.

More often the metaphorical nomination is utilized to define two ideological characteristics: existence (occurrence, distribution, and disappearance) in 37% of the texts and functioning in 21% of the texts. The majority of metaphorical expressions has a structure of, so called, predicative metaphors and conventional character. (Authors' Summary)

Paweł Załęski:

PROPAGANDA OF CIVIL SOCIETY IN THE PERIOD OF TRANSFORMATION

Common knowledge connects beginnings of a postmodern concept of "civil society" to a pro-democratic opposition in the communist countries of the Soviet block, especially in Poland. Content analysis of periodicals of the period preceding the political transformation of the communist countries does not allow for supporting this view. Idea of "civil society" appeared quite late in the underground press that is in 1987, and despite that, the term was almost absent in the oppositionist articles. The idea got great popularity in the period of the "round table" negotiations in Poland in 1989 – albeit not in the underground but in the official communist newspapers. Polish communist party used the idea to legitimize the changes of a very limited politically character – concerning just freedom of associating, but not full plurality of the political system. It is communist propaganda that popularized the idea of civil society around the world because the international media picked it up while reporting on changes in Poland at the time. (Authors' Summary)

Marcin Hernas:

LINGUISTIC PICTURE OF THE JEW IN THE RIGHTIST PRESS IN THE LIGHT OF CHOSEN KEY WORDS

This article presents the analysis of the linguistic picture of the Jew in the rightist press. This image is of a great importance in this speech community: Jews are being perceived as enemies, "strangers", who threaten a group called "us". Analysis upon the language of rightist commentators' articles allows to draw some general conclusions about their real perception of the world and at the same time to make some further thesis upon behaviour of these people, because language determines to some extent thinking and acting of the people using it.

I treat my survey as a phenomenological and hermeneutic, judging by the fact that reality is interpreted in language; the elements of the reality are represented in texts, particularly in lexical sources. Because of this fact the analysis is based on assumptions of cultural linguistics, perceived as an interdisciplinary science being one of the elements of philosophy of culture.

Main part of the text concerns names of Jews, starting from the central category, namely the lexeme JEW, ending on such modifiers as: sionist, enemy, neighbour. Analysis draws to some synthetic conclusions and allows to put all names into superior categories. Reconstructed image of Jew shows not only how the enemy appears, but also how this speech community perceives itself. (Authors' Summary)

Agnieszka Lorenz:

SILHOUETTE OF WITOLD GOMBROWICZ IN THE POLISH PRESS IN 1970–2004

This thesis is to describe Witold Gombrowicz's image in the Polish press and to notice the changes in the process of creating this image. 1179 press articles on Gombrowicz, published between 1970 and 2004, were first classified into genres. Then a sample of 172 pieces was chosen to be analyzed in terms of presenting Gombrowicz as a person in the Polish press. The key elements in the writer's image were pinpointed and characterized within particular periods of time: 1970–79, 1980–89, 1990–99, 2000–04.